

# POKŁOSIE WYBORÓW

27 maja już za nami. W nowym samorządzie Miasta Krakowa Konfederacja Polski Niepodległej będzie reprezentowana przez dwie osoby – Ryszarda Bociana (z Okręgu Wyborczego nr 8 w Podgórzu) i Grzegorza Hajdarowicza (Okręg Wyborczy nr 13 – Krowodrza). Jesteśmy jedyną siłą spoza KKO reprezentowaną we władzach Miasta i dlatego na naszych przedstawicielach ciąży szczególnie obowiązek. Liczymy, że wyborcy nie zawiodą się na nich. Pragniemy równocześnie podziękować wszystkim tym z Państwa, którzy głosowali na listy Konfederacji Polski Niepodległej, również w tych okręgach, w których naszym kandydatom nie powiodło się. Dziękujemy za poparcie. Gratulujemy kandydatom Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego zwycięstwa.

Szczegółowy materiał dotyczący wyborów zaprezentujemy Szanownym Czytelnikom w następnym numerze Dodatku...

rk

P.S.

Informujemy redakcję „Depeszy”, że Grzegorz Hajdarowicz – redaktor naczelny „Dodatku Galicyjskiego” nie wyjechał do USA na kilka dni przed elekcją „zapewne nie przewidyując swojego zwycięstwa” – jak to napisała „Depesza”(nr.51).

Wręcz przeciwnie – G.Hajdarowicz przewidywał swoje zwycięstwo. Wyjechał na zaproszenie Biura Informacji i Propagandy Stanów Zjednoczonych. Jest akredytowanym dziennikarzem podczas wizyty M.Gorbaczowa w Waszyngtonie i jego spotkania z prezydentem G.Bushe. Rozumiemy, że redakcja „Depeszy” może być tym faktem poirytowana i dlatego wybaczymy te złośliwości.

rk

**K**apitalizm  
**P**rawo  
**N**iepodległość  
wybory '90

# WERYFIKACJI W OŚWIACIE NIE BĘDZIE?

7 maja Sejm debatował nad Ustawą o edukacji. Nie przyjęto poprawki dotyczącej umów z pracownikami kuratoriów. Wniosek o tzw. weryfikacji kadry kierowniczej upadł. Projekt Ustawy o systemie edukacji przedstawiony reprezentantom nauczycieli za pięć dwunasta zbulwersował środowisko oświatowe. Najwięcej kontrowersji wzbudza fakt (art.105,106), że obecna kadra kierownicza w przeważającej większości nomenklaturowa zostanie zachowana na najbliższe dwa lata, licząc od dnia wejścia w życie ustawy. Już od stycznia MEN w okienku telewizyjnym podaje, że nie wyda zarządzenia o weryfikacji kadry kierowniczej. Ale nie jest tak źle. Ministerstwo jest otwarte na głosy krytyczne i „daje” wiele możliwości. Zwraca się więc z apelem do dyrektorów, by dobrowolnie poddali się „votum zaufania” rad pedagogicznych. Druga wielka możliwość to regulamin rad pedagogicznych (Zarządzenie nr 52), który przewiduje możliwość zgłoszenia przez radę „votum nieufności” dla dyrektora szkoły lub innego nauczyciela, co nie jest równoznaczne z odwołaniem dyrektora ze stanowiska, bo tu dopiero zaczyna się gehenna dla nauczycieli. O odwołaniu dyrektora musi zdecydować jednostka nadrzędna. A to jest najczęściej ten sam inspektor lub kurator, który do tej pory zawsze popierał dyrektorów – „kwiat polskiej oświaty” jak się wyraził p. v – ce kurator Toboła. Niestety nauczyciele tych kwiatów nie dostrzegają, ale w minimalnym stopniu korzystają ze swoich uprawnień, bo po prostu się boją. A mają czego, bo ci niepokorni stoją pod groźbą udzielenia im „votum nieufności” (Szkoła w Rzeszotarach, w Podgórzu nr 40). Rady pedagogiczne są bierne, nie znające swoich praw, a manipulowane przez dyrektorów z klucza często dają im „votum zaufania”, bo twierdzą po staremu – przyjdzie jeszcze gorzej. Nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Rzeszotarach (Świątniki) stoczyli heroiczny bój, by wyrzucić dyrektora, a w nowohuckich szkołach sytuacja podobna, chociaż nowy inspektor robi, co może, ale musi mieścić się w zagmatwanych przepisach prawnych, a właściwie w ich braku. Sposób ten nie daje gwarancji naturalnej wymiany kadry kierowniczej. Brak zmian w zarządzaniu oświatą budzi obawę wyrażoną na Sejmiku Pedagogicznym w Lublinie jeszcze w styczniu, że do szkół trafią pracownicy z byłego aparatu partyjnego, wojska czy milicji. Często są to pracownicy oddelegowani, a więc miejsca pracy mają zapewnione poprzez obecny stan prawny. A wielu nauczycieli oczekuje zarządzenia MEN – kadra kierownicza pochodząca z nominacji klucza nomenklaturowego musi zakończyć swoją kadencję. Tłumaczenie przez władze, że nie ma kandydatów na kierownicze stanowiska, jest co najmniej śmieszne. Od września MEN nie uczynił nic, by przygotować taką kadrę. Praca wreszcie musi być potraktowana jako towar i należy za nią wysoko płacić, a wtedy znajdują się ludzie chętni i kompetentni do kandydowania na dyrektorów i absolwenci wyższych uczelni, by podjąć pracę w szkolnictwie. Obecne uposażenie nauczyciela nie dorównuje zarobkom w sferze produkcji materialnej. Prawie wszyscy młodzi nauczyciele zarabiają poniżej średniej płacy, ale minister wskazał, że nauczyciele mają wyższe pensje niż m.in. pracownicy wojska i policji.

Tygodnik KPN

**Opinie**

**Dodatki**  
galicyjski

**Nr 11 Kraków**

**3. 06. 1990 cena 100 zł**

W szkole nie znosi się na zmiany – stare podręczniki, programy nauczania, nauka na kilka zmian, zniechęceni i bierni nauczyciele, znudzeni uczniowie. Projekt ustawy nie wnosi wiele nowego, nie wskazuje na przebudowę systemu, a zapowiadała się taka rewolucja.

B.B.

# PROSTO Z AMERYKI

*fax - em Grzegorz Hajdarowicz*

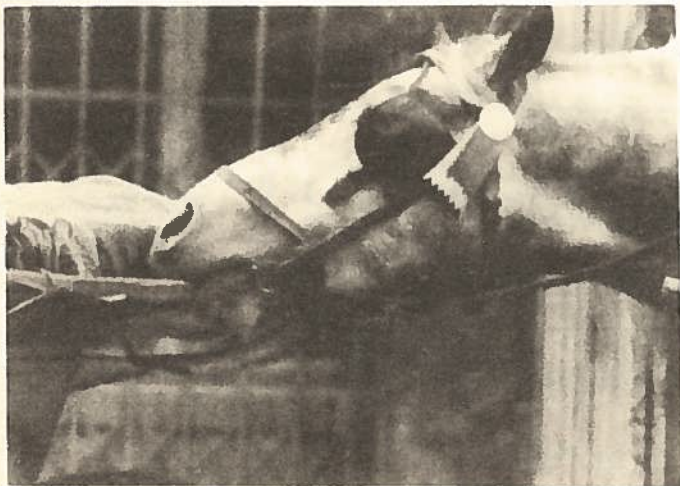
Klasycznie zaczniemy od pogody. Duszno i pochmurnie... W polityce zaś dominuje niezdrowe podniecenie w związku z wizytą Gorbaczowa – prawie wszyscy czekają z niecierpliwością na przyjazd Gwiazdy. W salonach wystawy rosyjskiej mody, w sklepach ogromna ilość podkoszulków z Gorbim, sierpem i młotem oraz z czerwoną gwiazdą, w prasie artykuły o Gorbim... – to tylko zewnętrzne atrybuty tej wizyty. Brak sceptycyzmu wielu Amerykanów aż tak bardzo nie dziwi, szokuje jednak częsty brak znajomości podstawowych realiów w kręgach rządzących, a szczególnie w Departamencie Stanu. Chris Hill, tzw. Polish Desk Officer, czyli urzędnik zajmujący się jedynie sprawami polskimi, do niego trafiają wszystkie informacje z ambasady i konsulatów w Polsce, z zachwytem powtarza wszystko to, co amerykańscy pracownicy przysyłają (tj. informacje zaczerpnięte z „Gazety Wyborczej” i Wiadomości TV). Jednym słowem kompletna nieznajomość tego co dzieje się w naszym kraju i Europie Wschodniej, podbudowana szaloną naiwnością. Na szczęście jest spora grupa osób myślących i zdających sobie sprawę z tego co dzieje się w tej części Europy. Wraz z emigrantami z Litwy, Łotwy i Estonii demonstrowali oni w poniedziałek, 28 maja, przed Białym Domem żądając od prezydenta prowadzenia bardziej zdecydowanej polityki wobec Sowietów. Zobaczmy jak będzie przebiegał tzw. „szczyt”, który właśnie się rozpoczyna. O wszystkim poinformuję Czytelników „Dodatku Galicyjskiego”...

Grzegorz Hajdarowicz

P.S.

Na wspomnianym wiecu G. Hajdarowicz przedstawił stanowiska Konfederacji Polski Niepodległej w sprawie niepodległości państw nadbałtyckich...

(red.)



Fot. Z. Fiolka

„Krakowskie dorożki” Na szkodę konkurencji

Tymczasowa siedziba  
Biura Komitetu  
Popierania Polskiego Kapitalizmu –  
Oddział Kraków  
mieści się w lokalu Spółki  
„AGRO – LES”,  
Ekspozytura nr 1.  
30 – 960 Kraków  
ul. Przy Rondzie 6.  
Tel. 11 – 45 – 11 w.201 –  
Dyr. Lech Ottomański.



# KGB A POLICJA

KIJ W OKO

Wypadki pod konsulem (24.05.1990) potoczyły się błyskawicznie. — Żądamy żeby wyszedł do nas konsul — powiedział do domofonu zamontowanego przy wejściu do sowieckiej placówki dyplomatycznej, przywódca krakowskich anarchistów Marek Kurzyniec. — Jeżeli chcecie demonstrować, przejdźcie na drugą stronę jezdni — próbował zaprowadzić porządek dowódca oddziału obstawiającego konsulat, por. Janik. Bardzo szybko inicjatywę zaczęli przejmować demonstranci. Radzimy odsunąć się policji, aby uniknąć niepotrzebnych strat — ostrzegł przywódca grupy. Ośmieszony dowódca policji posłusznie oddalił się, zostawiając swoich podkomendnych oko w oko z manifestantami. Stali, nie reagując wogóle na wypadki, które miały nastąpić.

Dajemy trzy minuty, żądamy, by konsul wyszedł do nas. Jeżeli do tego czasu nie pojawi się, będzie mała niespodzianka. — stanowczo oświadczył Kurzyniec.

Możemy przyjąć delegację, ale nie wyjdziemy — w głośniku słychać było wystraszone głos sekretarza konsula. Poza zainteresowanymi przedstawicielami prasy nikt go jednak nie słuchał. Rzucona butelka poszybowała ponad płotem odgradzającym budynek od ulicy i rozbiła się na drzwiach wejściowych.

— To było ostrzeżenie, jeżeli nasze żądanie nie zostanie spełnione, druga będzie już zapalona — ostrzegł przywódca anarchistów. — Dajemy wam jeszcze minutę.

Chwilę potem słychać było, że ktoś z drugiej strony drzwi manipuluje przy zamku.

— Pewnie się barykadują... Drzwi jednak otwały się i na progu stanął około czterdziestoletni mężczyzna. Trzęsąc się, szybko zszedł po schodach i zbliżył się do płotu, który oddzielał go od demonstrantów.

— Jestem wice konsulem — oznajmił. — Chcemy konsula — odwracając się stwierdził Kurzyniec.

W tym momencie druga butelka — tym razem zapalona — rzucona z tłumu sięgnęła celu. Drzwi konsultatu momentalnie stanęły w płomieniach, wszyscy patrzyli zdumieni. Szybko jednak demonstranci, jak i liczniejsi od nich widzowie zostali wyrwani z tego stanu. Policja przypuściła pierwszy atak, tłum zaczął uciekać. Posypały się kamienie. Wykorzystując to zamieszanie, z konsultatu wyskoczył człowiek z gaśnicą, który szybko ugasił ogień...

Wszystko zaczęło się tak niewinnie w Ryńku pod „Adasiem” — ulubionym miejscu do wiewowania. Tym razem urządziła go występująca pod czarnymi sztandarami, Federacja Anarchistyczna. Hasło, pod którym występowali było skierowane przeciwko policji politycznej.

— Urząd Ochrony Państwa to, to samo co niedawne SB — stwierdził przemawiający na

wieczu lider grupy Marek Kurzyniec. — Policja podporządkowana tylko rządowi, nie kontrolowana przez nikogo, nie ma racji bytu, musi zostać zniesiona. Musimy zjednoczyć się i występować przeciw temu. Teraz jest jeszcze na to czas, w przeciwnym razie już wkrótce możemy zostać znalezieni martwi gdzieś nad Wisłą lub też w przydrożnym ścieku. Zupełnie tak samo jak nasz kolega z Rosji Piotr Sida — działacz konfederacji anarchistów syndykalistów, zamordowany piątego maja w Moskwie przez KGB. Podobne akcje odbywają się dzisiaj także w Warszawie, w Gdańsku oraz za oceanem w Nowym Jorku. Wszędzie organizowane są przez grupy tamtejszych anarchistów. Przez cały czas zgromadzonym przyglądało się trzech panów siedzących na dachu Sukiennic. W tym samym miejscu do niedawna lokowali się pracownicy SB, by z góry, w spokoju filmować manifestujące pod pomnikiem grupy. Wezwaniem wszystkich zgromadzonych do przemarszu pod sowiecki konsulat, anarchiści zakończyli wiec. Około 50



Fot. Ł. TRZCIŃSKI

osób uformowało pochód, który ruszył ulicą Sienną. Na czele niesiono transparent z napisem „Gorbaczow masz krew na rękach”, idąc skandowano: „KGB — mordercy”, rozdając przy okazji ulotki...

Drugi atak nastąpił tuż po pierwszym, tym razem policja wzmocniona posiłkami, których było coraz więcej, przypuściła zdecydowany szturm, spychając demonstrantów na planty. Nie był to jednak koniec starcia. Do walki włączyły się oddziały specjalne. Potężnie zbu-

dowani mężczyźni ubrani w moro, w kaskach na głowach, z długimi pałami w rękach, wyskoczyli z trzech nysek, które nadjechały od strony Dworca. Nikt nie spodziewał się ataku od tyłu, nieoznakowane samochody wprowadziły ludzi w błąd. Manifestującym pozostała tylko ucieczka. Tamci, tak szybko jak się pojawili, tak samo opuścili pole walki zostawiając za sobą pobitych, wśród których były także dzieci. 12-letni chłopak siedział na ławce związając się z bólem. Wcześniej około dwumetrowy drab w moro jednym ciosem powalił go na ziemię. Kiedy już oddział do zadań specjalnych usadowił się ponownie w nyskach, wcisnąwszy między siebie czterech zatrzymanych chłopców, poinformowaliśmy dowódcę o niedawnym incydencie. Ten stwierdził: „Takie wypadki zdarzają się przy pracy.”

Samochody odjechały, a po chwili na ulicy Westerplatte i przyległych plantach znów pojawili się ludzie. W większości byli to widzowie, którzy z reguły towarzyszą tego typu imprezom. Nieliczni już zadymiarze kierujący się raczej chęcią przeżycia ciekawej przygody, a nie przekonaniem albo jakimś ideami, za które gotowi są walczyć, rozpoczęli budowę barykady. Robili to bezmyślnie, ustawiając na jezdni jedną ławkę i przytoczony z ulicy Siennej krąg kanalarski. Policja szykując się do kolejnego ataku wezwała wszystkie osoby postronne do opuszczenia terenu działań. Widzowie bardzo szybko zaczęli się oddalać. Po chwili kordon ruszył w kierunku demonstrantów, którzy zaczęli uciekać w popłochu. Przedtem jednak jeden z nich rzucił zapaloną butelkę z benzyną w ławkę, która się zapaliła. Nadjeżdżająca polewaczka bez trudu ugasiła ją strumieniem wody. W trakcie tego ataku niektórzy z demonstrantów zostali zatrzymani przez policję. Zadyma wyraźnie zbliżała się do końca. Akcja ma własną dynamikę. W trakcie zajść niektórzy anarchiści nie brali udziału w improwizowanych walkach z policją, przyglądali się temu, co sami zaczęli...

Dariusz Walusiak

P.S.

Podczas zajść policja zatrzymała 22 osoby. Trzy spośród nich zostały wypuszczone na drugi dzień, siedmiu nieletnich odwieziono do izby dziecka, trzem przydzielono dozór policyjny, ośmiu ma odpowiadać z wolnej stopy. Wszyscy są oskarżeni z artykułu 275 (udział w nielegalnym zgromadzeniu zagrażającym mieniu i osobom). Jedna osoba pozostaje w areszcie oskarżona o czynną napaść na funkcjonariusza.

D.W.

## Smutno...

Jacek Kaczmarski po raz pierwszy od dzieciństwa lat wystąpił w Polsce, w Krakowie. Zaspiewał, że „MURY rosną, łańcuch kołysze się u nóg...”. I jeszcze coś, dawno temu, lecz dopiero dzisiaj te słowa naprawdę nabrały znaczenia. Dzisiaj dopiero stały się rzeczywistością, która nas otacza. Smutnym potwierdzeniem faktu, że poeci bywają wyrocznią. Kassandra, której nikt nigdy nie słucha — niestety...

### WRÓŻBA

Kary nie będzie dla przeciętnych drani,  
A lud ofiary złoży nadaremnie.  
Morderców będą grzebać z honorami  
Na bruku ulic nędza się wylęgnie.

Pomimo wszystko świat trwać będzie nadal —

W Słońce i Kłamstwo wierzą ludzie prości.  
Niedostrzegalna szerzy się zagłada,  
A wszystkie ręce aż lśnią od czystości.

Handel, jakiego nie było, z chciwością się zmaga,

Na gorycz popytu, na zdradę ceny nie ma.  
Uczynków złych i dobrych kołysze się waga  
Z pełnymi krwi szalami obiema.

Nieistniejące w milczeniu narasta,  
Aż prezydenci i gwiazd korce bledną.  
Coś się na pewno wydarzy — to jasne,  
Ale nam wtedy będzie wszystko jedno.

J. Kaczmarski 28.11.1982r.

To wszystko na dzisiaj. Myślę, że każde słowo więcej byłoby nie na miejscu. Przynajmniej nie teraz...

Piotr Zimer



Fot. Marek Kura

Sprzedaj gazety — lokal KPN al. Z.Krasieńskiego 20/5 (w godz. 10 — 18), punkt informacyjny KPN Rynek Główny — u wylotu ul.Siennej (11 — 15), punkty Gazeciarza Małopolskiego, księgarnia wydawnictw niezależnych ul.Sienna 5, sklep ul. Mazowiecka 66, sklepik w Kombinacie Metalurgicznym w Nowej Hucie, księgarnia „Orlando” ul. Franciszkańska.

„Opinia”, tygodnik KPN — „Dodatek galicyjski”: Kraków al.Z.Krasieńskiego 20/5, tel.21 — 89 — 96.  
Redaguje zespół: Grzegorz Hajdarowicz (red.nacz.), Paweł Pacut (z — ca red. nac., red.tech.), Krzysztof Kopeć, Robert Kościelny (sekr. redakcji), Jerzy Piasecki, Paweł Sabuda, Artur Then.

Dyżury redakcji — od pon. do piątku w godz. 10 — 12 i 15 — 17.  
Tygodnik „Opinia” — ogłoszenia krajowe: 10 tys. zł za 1 cm kw. na kolumnie ogłoszeń, 4 tys. zł za 1 cm kw na ostatniej stronie, 50% drożej w ramce, 1500 zł ogłoszenia drobne. W dodatkach lokalnych cena ogłoszeń o 33% niższa.

# Hean

Fabryka Kotmetyków  
Kraków ul. Mochackiego 20

OFERUJE KREDKI DO UST  
PERŁOWE I TRANSPARENTOWE  
W CENIE ZBYTU  
OD 1.5 DO 2.5 TYŚ. ZŁ.

TEL. : 55 — 44 — 44, 55 — 33 — 45.